

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 30 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 s.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ke-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymko-katolickie:
Dziś: Wielka Sobota.
Jutro: Wielkanoc.
Pojutrze: Ponied. Wielkan.

Grecko-katolickie:
Haryona.
N. 6 post. Hl. 2.
Joana Lyst.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,
dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, ptactwo wo-
dne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 godz. 31 m.
Zachód „ o 6 „ 34 „
Barometr 759. Pochmurno.

Požary.

Poniżej zamieszczamy list z Sieniawy o pożo-
dze, której ofiarą padła wielka i zamożna wieś
Piskorowice nad Sanem w pow. Jarosławskim.
Szanowny korespondent wyraża tam zdanie, że
wszelki ratunek był niemożliwy. Niemożliwość ra-
tunku zachodzi tylko w najradszych wypadkach,
i prawie zawsze wtedy, jeżeli pożar już szer-
sze przybierze rozmiary. W pierwszej chwili opa-
nowany, nigdy nie staje się groźnym. Ale na to
trzeba straży czynnej, i bacznej na lada dym lub
płomyk podejrzany, i trzeba narzucić pod ręką.
Dlatego nawołujemy ciągle. I nie możemy sobie
wyobrazić, aby sprawienie dobrych przyrzędów po-
żarnych miało podlegać trudnościom, skoro dziś je-
żeli już nie każda gmina, to z pewnością każdy
powiat może zaciągnąć w banku krajowym pożyczkę
kumulacyjną, i exoffio sprawić u fabryk krajowych
potrzebną dla każdej miejscowości ilość sikawek
za następną spłatą ratalną ceny kupna od gmin
i obszarów dworskich. Wszak w niektórych powia-
tach powzięto zamiar tak postąpić już z r. Cze-
muż zwlekać?

Albo wysoki Wydział krajowy! Niechaj refe-
rency jego zaglądają do zamkniętych rachunkowych z
lat ubiegłych, a przekonają się, jakie sumy idą
co roku z funduszu krajowego na zapomogi dla
pogorzalców. Przypadkowym sposobem mamy pod
ręką zamknięcia z lat 1884 i 1885, które się ra-
czej powodziami i gradami, niż pożarami odzna-
czyły.

W r. 1884 wydano na pogorzalców w 10 po-
zycjach sumę 4720, w r. 1885 zaś w 12. pozycjach
3950 zł. Pieniądze te są w błoto rzucone, a gdy-
by je odkładano na specjalny fundusz sikawkowy,
to od początku istnienia rządów autonomicznych
fundusz ten będąc w ciągłym obrocie na małych
odsetkach, i udzielany gminom zwrotnie sposobem
zaliczkowym, liczyłby już blisko 100.000 zł. i sta-
nowiłby niewyczerpalny kapitał, którego użycie
chroniłoby ludność od ciągłego ubożenia wskutek
klęsk pożarnych, bo pożar niższy bezpowrotnie.

Posiadanie zaś narzędzi dobrych do obrony
miejscowej i wzajemnej w okolicy jest koniecznym
warunkiem organizacji straży. Powtarzamy i be-
dziemy nieustannie powtarzać, że jak sikawka do-
bra nie przyniesie żadnego pożytku bez wprawne-
go grona strażackiego, tak na odwrót żadna straż
nie utrzyma się długo bez dobrej sikawki.

Albo szanowna asekuracja krakowska! Od
roku zeszłego niezliczone głosy publiczne nastają
na to, aby sieć agentów asekuracyjnych tego to-
warzystwa była zgęszczoną tak, iżby w każdej
miejscowości był agent. Lud bowiem nasz pozo-
stawiony sam sobie, potrzebuje nieustannego wpły-
wu, objaśniania, przekonywania i namowy, aby
poznał dobrodziejstwo ubezpieczenia swej rucho-
mości od pożarów. Wpływ taki wywierać można
tylko przez agentów miejscowych, a nie dojeżdża-
jących lub co gorsza, jak to się zwykle praktyku-
je — przez agentów, którzy się nawet z siedziby
powiatu nie ruszają, lecz spokojnie i wygodnie
czekają u siebie na dobrowolnych klientów. Taką
procedurą nie dojdziemy nigdy do pewnej dosko-
nałości w urządzeniach ekonomicznych i moral-
nych, następczących się za pośrednictwem za-
kładów asekuracyjnych, i z prawdziwym w obec-
świata cywilizowanego wstydem musimy notować
dziś fakt, że w osadzie należącej do tak dobrego
obywatela jak hr. Stefan Zamojski — liczącej wed-
ług ostatniego spisu ludności — blisko 2000

dusz — tylko jeden znajduje się gospodarz aseku-
rowany!

Uwagi powyższe, rzucone w pierwszej chwili
pod wrażeniem czterech*) już tegorocznych pożarów,
zechęć dotyczącą sfery przyjąć łaskawie do wia-
domości. Czynu trzeba, czynu gorliwego, jeżeli nie
ma po wieczne czasy spocząć na nas piętno —
niedołęztwa.

Węgierska konkurencja.

N. fr. Presse nie posiada się ze złości, że na
uroczystości otwarcia kolei Stryj Beskid, wysoki
dygnitarz (minister Barosz) pił na cześć zbratania
się Polaków z Węgrami.

„My — powiada N. fr. Presse — sądziliśmy,
że kosztem państwa budujemy linię strategiczną,
a teraz dowiadujemy się, że linja ta ma na celu
zbratanie się z Węgrami.

Zażyłość nasza z Węgrami widocznie nie bar-
dzo przypada do smaku wiedeńskim centralistom
i chętnie chcieliby ją zamącić. Mimo to przyjaźń
obu narodów przetrwała już bardzo ciężkie próby,
a to tem bardziej, ile że konkurencja handlowa i
przemysłowa ciągle nowe następcza spory. Węgrzy
są dobrymi gospodarzami i przedewszystkiem sta-
rają się o korzyści ekonomiczne dla siebie, my
zachowując całą dla nich przyjaźń, powinniśmy
czynić to samo; w ten tylko sposób równowaga
zostanie zachowaną.

Powyższe uwagi uznaliśmy za stosowne umie-
ścić, zanim przejdziemy do właściwego przedmiotu,
który nas dziś zajmuje, mianowicie do konkuren-
cji węgierskiej, grożącej naszej produkcji drzewnej.
Mamy przed sobą petycję właścicieli lasów i
tartaków, wniesioną w tej sprawie do rządu i po-
dajemy z niej najwybitniejsze ustępy.

Po podwyższeniu niemieckich ceł na drzewo i
wyroby tartakowe w r. 1885, eksport drzewa z
Austro-Węgier zredukował się w sposób przeraża-
jący. Podczas kiedy w roku 1885 eksportowano
jeszcze 3,114,559 metr. cetn., w roku 1886 eksport
ten spadł do 1,047,655 m. cetnarów. Głównie u-
cierpiał na tem przemysł drzewny w Galicji, a
mianowicie tartaki położone wzdłuż linii kolei
transwersalnej.

Pozostają trzy rynki dla zbytu galicyjskiego
drzewa, mianowicie: targ wiedeński, ubogie w drze-
wo okolice węgierskie, Banat itd., wreszcie uboga
w drzewo kotlina śródziemnego morza i Włoch
via Tryest.

Niestety taryfy galicyjskich kolei nie dozwa-
lają eksportu do żadnej z tych okolic wobec
niskich taryf kolei węgierskich.

Co do targu wiedeńskiego wystarczy następu-
jące zestawienie:

Taryfy z galicyjskich miejsc produkcji:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilom. i wagon
Makowa	Wiednia	411	66.8	16.25
N. Sącz	Wiednia	544	84.4	15.51
Zagórze	Wiednia	699	101.6	14.51
Ustrzyk	Wiednia	736	105.4	14.32

Taryfy z węgierskich miejsc produkcji:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilom. i wagon
Füleke	Wiednia	411	54.80	13.33
Besztercebánya	Wiednia	500	65.10	13.02
Bustyahaza	Wiednia	673	82.92	12.32
Marm. Sziget	Wiednia	707	86.70	12.26

W ten sposób Wiedeń dostaje z Węgier drze-
wo za frachtem prawie o 25% niższym niż z Ga-

* Patrz w Kronice doniesienie ze Śniatyna.

licji! Galicja nie może zatem wobec tych stosun-
ków zupełnie liczyć na rynek wiedeński.

Tak samo ma się rzecz z odbytem do Wę-
gier, jak uwidoczni następująca tablica:

Taryfy z galicyjskich miejsc produkcji:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilom. i wagon
Chyrowa	Aradu	648	116.60	18.—
„	Oroshaza	627	123.30	20.—
„	Temeszwaru	706	136.80	19.37

Taryfy z węgierskich miejsc produkcji:

z	do	kilometrów	taryfa od kilom.	fracht za kilom. i wagon
Marm. Sziget	Aradu	474	80.40	16.96
„	Oroshaza	452	67.70	15.—
„	Temeszwaru	532	92.40	17.36

Tak samo też wyglądają węgierskie taryfy
wobec naszych w kierunku ku portom.

Jeżeli rząd austriacki nie zaradzi szybko te-
mu nienaturalnemu stanowi rzeczy, produkcja ga-
licyjska utraci wszelki grunt i wszelką rację bytu
Petycja zatem żąda:

Wysoki rząd raczy użyć całego swego wpły-
wu, ażeby zakłady kolejowe skłonić do ustano-
wienia ogólnie obowiązującej taryfy normalnej po
12 centów od kilometra i wagonu o 10,000 kilogr.
nie połączonej z trudnymi warunkami.

Kolonja polska w Wiedniu.

Korespondent nasz wiedeński pisze: Pozwoli-
cie, że dotknę faktów trochę już dawniejszych.
Gdym doniósł, że oficjalny przedstawiciel austriackiej
części Polski protestował przeciw oficjalnemu
udziałowi Koła poselskiego w nabożeństwie za du-
szę śp. Kraszewskiego, wówczas jedyna N. Reformy
tę wiadomość powtórzyła, dodając od siebie u-
wagę, że mocno wątpi o prawdziwości tego donie-
sienia. Inne pisma krajowe zupełnie o tem zamil-
czyły. W parę dni później korespondent wiedeński
N. Reformy potwierdził tę wiadomość w zupełno-
ści, a uczynił to, spowodowany demonstracyjnym
usunieniem się większości koła od uczestnictwa w
nabożeństwie. Wspaniały kościół „Votivkirche“ był
onego dnia (26 z. m.), przepelniony publicznością.
Widziałem tam liczną rzeszę młodzieży akademi-
ckiej polskiej, czeskiej i ruskiej, widziałem tam
spory zastęp robotników polskich, polskich rze-
mieślników, którzy odrywali się od pracy codzien-
nej, aby złożyć hold ceniom zmarłego, tu i ów-
dzie spostrzegłem szeregowców pułków polskich
konsystujących we Wiedniu, niebrakło też i ofice-
rów tutejszego garnizonu, którzy jawili się w peł-
nej paradzie. Pospieszili do kościoła także bracia
Rusini, Czesi, Kroaci, niemało było i Niemców, a
tylko „kwiat narodu“, który tu po „Polenbalach“
zadaje szyku, który imponuje za granicą do szale-
ństwa granicząca rozrzutnością, a w Radzie pań-
stwa płaszczaniem się przed potęgami Nordbahnów
i generalratów banku austro-węgierskiego, świecił
swą nieobecnością. Zaledwie kilku posłów polskich
przybyło na nabożeństwo i to cichaczem, pojedyn-
czo, chyłkiem prawie rzecz można, jakby się wsty-
dzili tego kroku, jakoby się bali, aby katków lub
Bismark tego mu za złe niebrał. Nieobecność ary-
stokracji polskiej zamieszkałej w Wiedniu na na-
nabożeństwie żalobnym za duszę śp. Kraszewskie-
go, nieobecność większości polskiej delegacji to nie
przypadek, to tylko konsekwencja systemu.

Zwłoki Kraszewskiego są już dziś w Krakowie.
Obawiam się jednak, aby klika stańczykowska nie-
przebrana w pomysłach, w ostatniej chwili nie
nalazła jeszcze jakichś trudności, i nie robiła prze-



szkód. Cały kraj powinien się zatem mieć na baczności, aby nie sprofanowano uroczystości, acz żałobnej ale narodowej, gdyż krzyki i skargi po niewczasie nic nie pomogą, skoro „partja“ zrobi swoje.

Podczas gdy „kwiat narodu“ tak dziwnie i kompromitująco zachowuje się na bruku wiedeńskim, to prawdziwi przedstawiciele naszego społeczeństwa, studenci, rzemieślnicy i robotnicy polscy chlubnie i wytrwale stoją tu na obczyźnie przy sztandarze narodowym. Tutejsze polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“, któremu pierwszeństwo się należy, w tym roku bardzo pomyślnie się rozwija. Zerwawszy stanowczo z manią szumnych manifestacji na zewnątrz, obecny zarząd dba więcej o rozwój wewnętrzny Towarzystwa, pomnaża bibliotekę, urządza częściej niż dawniej w lokalu Towarzystwa odczyty popularne naukowe z każdej dziedziny wiedzy, przez co młodzież polska bywa zachęcaną do zajmowania się poważnymi rzeczami, a odciąganą od ponętnych a zgubnych zabaw wiedeńskich. „Ognisko“ nie zapomina przytem tam, gdzie konieczność i patriotyzm tego wymaga, także i na zewnątrz manifestować swe uczucia patriotyczne, corocznie urządzeniem wieczorów miokiewiczowskich, konstytucji 3. maja itd.

W tym roku po raz pierwszy nastąpiło szczerze zbratanie się studentów szczeroruskich z polską młodzieżą. Przed kilkunastu dniami obchodzili tutejsze stowarzyszenie akademickie „Sicz“ wieczorek Tarasa Szewczeni, jednego z największych poetów ukraińskich, którego wyłączną zasługą jest, że w narodzie ruskim obudził poczucie narodowe i przestrzegął przed zlaniami się z moskwyżmem. To też wieczór Szewczeni w Wiedniu, miał cechę antimoskiewskiej demonstracji, a przybyli na wieczór goście polscy, akademicy z „Ogniska“, robotnicy ze „Zgody“, i posłowie polscy dr. Lewakowski, hr. Dzieduszycki i p. Szczepanowski byli z prawdziwym entuzjazmem witani. Po produkcjach muzykarno-deklamacyjnych nastąpiła w jednej z większych restauracji tutejszych wspólna kolacja (komers), wśród której na przemian śpiewano polskie i ruskie pieśni, tudzież wygłaszano mowy polskie i ruskie w duchu pojednania obu bratnich narodów przeciw wspólnemu wrogowi.

Przy takim usposobieniu kilkuset uczestników biesiady, niedziw, że toast p. Lewakowskiego na pomyślność narodu bułgarskiego, który tak dzielnie się broni przeciw „Matiuszce“ z zapalem przez ogół był przyjęty. Jednej okoliczności pominać nie mogę. Gdy w imieniu młodzieży polskiej członek wydziału „Ogniska“ p. Lipiński zapewnił Rusinów, że Polska nowoczesna chętnie i szczerze uznaje prawa narodowe Rusinów, i że ogół naro-

du wcale nie myśli Rusinów w Galicji polonizować, odpowiedział Rusin, że wierzy w te zapewnienia, ale „pokażcie nam stronnictwo, z którym byśmy mogli się porozumieć. Demokracja polska, zdeorganizowana, rozbita, tak samo cierpi od Stańczyków jak Rusini. Ale Rusini w Galicji pracują wytrwale nad oświatą ludu wiejskiego, tej istnej podstawy wszelkiego narodu, podczas gdy polscy demokraci na żaden śmielszy krok w tym kierunku się nie odważą, ułatwiając przez to panowanie nielicznego, ale bezwzględniego stronnictwa.“ Trudno tym słowom, temu cierpkemu wyrzutowi odmówić słuszności. Bodajby i nasze stronnictwo postępowe już raz zerwało z apatją i z nieśmiałością w obec nowoczesnych Targowiczan.

Wspomniałem niedawno w jednym z moich listów, że tutejsze polskie stowarzyszenie robotników „Zgoda“ po usunięciu dawnego prezesa Smólskiego pod nowym Zarządem pomyślnie się rozwija. W uzupełnieniu tego nadmieniam, że d. 27. marca w „Zgodzie“ odbył się wieczorek muzykarno-deklamacyjny, na który przybyli także studenci ruscy i polscy, niemniej liczni goście tutejszej kolonii polskiej.

„Zgoda“ od swego istnienia po raz pierwszy mogła zaprosić gości do własnej chaty, gdyż za staraniem obecnego prezesa Rozmarynowicza „Zgoda“ wynajęła własny lokal (Wienstrasse nr. 49.), i założyła czytelnię, przez co robotnicy po całodziennej pracy mogą w lokalu „Zgody“ znaleźć posiłek duchowy, i nie są więcej zmuszeni włożyć się po szynkach, jak to bywało pod dawnym Zarządem.

W końcu muszę jeszcze jeden fakt sprostować. W sprawozdaniach do dzienników warszawskich z Genewy wyczytałem, że na trumnie śp. Kraszewskiego złożono także wieniec wiedeńskiego polskiego stowarzyszenia „Praca“.

Otóż zapewnić mogę, że podobne stowarzyszenie tu w Wiedniu wcale nie istnieje, że wprowadzić znany kondotier dziennikarski p. Smólski, po zmuszeniu go do złożenia prezesostwa „Zgody“, nosił się z myślą założenia konkurencyjnego Towarzystwa pt. „Praca“, ale nie znalazłszy tu dostatecznej ilości członków, którzyby się pod sztandarem tego jegomościa, przeciw któremu *Kurier Lwowski* i *Vaterland* tutejszy podniósł w r. 1884 bardzo ciężkie zarzuty, myśl swą musiał zaniechać. Być więc może, że ktoś niepowołany *)

*) Uczynił to sam Smólski, który tam bawił jako reporter różnych dzienników. Na trumnie nawet urządził bliższą mistyfikację — to u niego jak orzech zgryźć. Red.

udawał w Genewie reprezentanta *Pracy* mogło to temu panu z tem być bardzo dogodnie, ale stowarzyszenie *Praca* jak nie istniało, tak i dotychczas wcale nie istnieje we Wiedniu.

Listy z kraju.

Kraków 7. kwietnia. (Posiedzenie komitetu pogrzebu śp. Kraszewskiego). Kilka godzin obradowano dziś nad ułożeniem programu pogrzebu śp. Kraszewskiego. Pogrzeb odbędzie się stanowczo 18. bm. w poniedziałek. Cały program ma zostać zatwierdzony przez policję. Szczegóły nad wszelki wyraz zdumiewające są takie, iż reprezentantowi młodzieży akademickiej nie będzie wolno przemawiać. Za wnioskiem domagającym się, aby młodzieży, tej przedstawicielce przyszłości narodu, dano prawo przemówienia nad zwłokami, który ją całym sercem ukochał, — głosowali tylko dwaj członkowie komitetu: Romanowicz i Wenzel, — prócz nich naturalnie akademik, który się tego imieniem kolegów domagał.

Mów ogółem ma być trzy, najwyżej cztery, imieniem Akademii Umiejętności, imieniem miasta i mowa kapłanów. Oprócz tego, pozwalają mówić, jeżeli się o to zgłosi jednemu z literatów warszawskich.

Oświadczano się przeciw korporacyjnemu wystąpieniu stowarzyszeń akademickich, po długiej wszakże dyskusji zgodzono się zezwolić na udział ich w pochodzie i wyznaczono czwarte z kolei miejsce.

Opinia publiczna domaga się najszybszego otwarcia dla ogółu krypty, gdzie umieszczono zwłoki. Kraków jest miastem ludzi pobożnych, bardzo wiele osób modlitwą chce oddać cześć zmarłemu i prosić o spokój dla jego duszy, krypta zamknięta tymczasem, chociaż jak się przekonano nie zachodziła żadna potrzeba tak nadzwyczajnej czujności.

Byłoby to nie beztaktem już, lecz wprost deptaniem najsluszniejszych praw spokojnej ludności, gdyby nieotworzono krypty kościelnej natychmiast po świętach. Przecież odwiedzanie zmarłych nigdzie i niczem — jeżeli tylko nie epidemją życia pozbawieni byli — nie jest kępowane.

Z obowiązku donoszę, iż wbrew ogólnej woli obstawiane przy niedopuszczaniu publiczności do zwłok śp. Kraszewskiego, może prowokować ludźmi, a bardzo niepożądane następstwa. Jeżeli chcieli ciało schować, nie należało ich umieszczać w kościele, gdzie każdy dla modlitwy za zmarłego iść chce i ma prawo.

PARĘ SŁÓW O NASZEJ SCENIE.

Scena nasza, osierocona po ś. p. Janie Dobrzańskim, otrzymuje obecnie nowych opiekunów w spółce Barącz-Dobrzańska.

Nowa dyrekcja — może nowy kierunek? Po tylu zawodach, tylokrotnych słowach bezsilnej goryczy, może zjawiła się dla krytyki chwila, w której zdoła porozumieć się z dyrekcją i wywalczyć coś dla istotnego postępu sceny, dla dobrej lepszej części publiczności naszej.

Powinniśmy mówić o tem, jaką była scena nasza w ostatnich czasach, jaką mieć ją chcemy w przyszłości.

Wprzód jednak uprzytomnić sobie wypada zadanie sceny. Nie tu miejsce na wywody historyczno-teoretyczne, których amator znajdzie podstatek w literaturze o scenie nowożytnej; chcemy z praktycznego punktu widzenia zaznaczyć, czem dziś scena jest, i czem być może. Trafne w tym względzie uwagi wypowiedział Sulzer*).

Wyczerpany wyższymi pracami ducha, zmęczony jednostajną czynnością zawodową, nasycony zmysłowo, uczuwa człowiek pewną próżnię w istocie swej. W stanie tym dręczy go pragnienie niezwykłej jakiejś rozrywki; skoro nie otrzymuje jej w postaci zabawy szlachetniejszej, wówczas goni za zabawą wyuzdaną, która przyspiesza rozkład jego i naraża na szkodę społeczeństwa. Natura ludzka wymaga wówczas pewnego stanu pośredniczącego pomiędzy pracą ducha a używaniem cielesnym; stan taki wytwarza w nas zmysł estetyczny, a najskuteczniejszym i najpowszechniejszym tu środkiem — scena.

*) Rozszerzył je Szyler w odczycie swym „O cenie, jako instytucji moralnej“.

Pierwszą funkcją sceny będzie tedy rozbrajanie niebezpiecznych instynktów natury ludzkiej; scena powinna zastępować grę i hulankę nocną; powinna zabawiać.

Atoli lekka ta zabawa nie jest ani jedyną, ani najwyższą funkcją sceny.

Kiedy Tępis niemowlę obnosił po Grecji w wózku-kolebce, rzekł był Solon: obawiam się, żeby te fikcje poetyckie nie poczęły wywierać wpływu na nasze czyny i ustawy.

Obawa ustawodawcy była nadzieją społeczeństwa*). Bawiąc, powinna scena nauczać; teatr, w wyższym swym rozwoju, jest szkołą, gdzie doktryna przemienia się w akcję, gdzie się poucza przykładem. Teatr starożytny, uczył uszanowania dla bogów, miłości ojczyzny, wierności małżeńskiej, gościnności i miłosierdzia; słowem powtarzał on wszelkie przykazania prawa boskiego i ludzkiego. Teatr nowożytny posunął się dalej; pouczanie w dramacie, jurydykacja w komedji tam dziś poczyna, gdzie się kończy dziedzina ustawodawstwa świeckiego**).

Czystsze pojęcia, zasady i uczucia scena roznosi w szerokiej kołach widzów; poglądy na świat i ludzi, zdobyte w danej epoce przez pionierów myśli, odbijają się w założeniu i przeprowadzeniu dramatu; filozofja i etyka odzwierciedlone w sprawiedliwości dramatu, nadają scenie wybitną funkcję społeczną.

Trzecia wreszcie funkcja sceny, z której korzysta może jeno szcuplejsze grono ludzi ukształconych odpowiednio, polega w estetycznej stronie utworów scenicznych jako dzieł sztuki: w sprawianiu szlachetnej rozkoszy artystycznej, jaką wzbudzają obrazy namiętności i walk wewnętrznych, heroizmu i obłędu ludzkiego, odtworzonych

w swych początkach, w przebiegu i koniecznym swem zakończeniu*).

Z trzech tych funkcji: higieniczno-społecznej, etycznej i estetycznej, w jakiej mierze wywiązywała się scena nasza w ostatnich czasach?

Na tem miejscu mówimy wyłącznie o dramacie i komedji**).

Powie to każdy nieuprzedzony: w tym dziale pełniła ona głównie ową funkcję pierwszą, najniższą, dla której starożytni cesarowie sprawiali ludowi „circenses“, dla której rządy dzisiejsze tolerują wszelkie przybytki muzy podkasanej, orfeantę tangle itp. instytucje.

Scena nasza dbała głównie, a prawie wyłącznie, o rozrywkę lekką: w repertuarze jej pojawiały się prawie bez wyjątku farse i komedje najlżejszego rodzaju. Z dramatów społecznych przedstawiano wyłącznie komedje francuskie, których ciasnota i spaczona moralność nie rozszerzały naszego horyzontu i nietylko nie doskonaliły nas, ale nawet nie zadowalały nas etycznie.

Sztuk klasycznych, któreby wypełniały estetyczne zadanie sceny, nie dawano wcale***).

Komu przypisać należy winę, że scena nasza na tak niskim pozostawała poziomie?

Na prowadzenie sceny składają się trzy czynniki: zarząd, artyści i publiczność.

*) Przypominamy teorię Arystotelesa, który przypisuje sztukom cel trojaki: *hedoniczny, etyczny i katechetyczny*. Skoro scena dąży jedynie do celu hedonicznego, sprawia ona jeno rozrywkę zwaną „*anesis*“, dopiero na wyższych jej funkcjach polega „*diagoge*“.

***) O operze i operetce naszej pojawi się niebawem w *Kurjerze* fejtton specjalny.

****) „Zbójcy“ i „Narcyz Rameau“ nie były objęte planem zarządu sceny.

*) P. Hipolita Augera „*Physiologie du Theatre*.“

***) Z. Szylera rozprawę cytowaną.

Bochnia 6. kwietnia. (Powiatowa kasa oszczędności) tutejsza ogłosiła sprawozdanie z czynności swoich i zamknięcie rachunków za rok 1886, z których wynika, iż się szczęśliwie i korzystnie dla mieszkańców powiatu rozwija. Szczęśliwie — bo przez przeciąg czasu dwuletniego istnienia swego nie miała wypadku, gdzieby narażoną była na przymusowe ściąganie zaległości i na koszt procesu. To zapewne unikat w zawodzie różnorodnych banków galicyjskich i dlatego na publiczną zasługuje wzmiankę.

Powiatowa kasa oszczędności w Bochni rozwija się także ze znaczną korzyścią dla włościan powiatu, bo rozpoczynając z polecenia Rady powiatowej pośrednictwo w spłaceniu pożyczek przez włościan w banku włościańskim nieopatrznie zaciągniętych, załatwiła już wypłatę 28. włościan w kwocie 9.800 zł., zaś 38 podobnych spraw w łącznej kwocie 16.000 zł. jest w toku. Co zaś do reszty zadłużonych w banku włościańskim gospodarzy wiejskich powiatu bocheńskiego, to tymże pożyczki tak nieogłędnie udzielane i ściągane bywały, iż dzisiaj ich długi wartość posiadanych majątności znacznie przekraczają, przeto od właszenia bez strat kasy oszczędności powiatowej ochronieni być nie mogą. Dla niejakiego objaśnienia tej sprawy jeden tylko przykład przytoczę. Kiedy X. proboszcz z R..., wsi, z nieogłędnej gospodarki powszechnie znanej, a grubo zadłużonej, zawiązał jednego gospodarza, któremu już całą zagrodę, około 20. morgów za kilkanaście zł. na publicznej licytacji na rzecz banku włościańskiego sprzedano, i zapytał go, czyliby się nie chciał postarać o to, ażeby mu zaporemieniem gminy i pomocą kasy oszczędności powiatowej zagroda jego wykupioną być mogła? — to tenże wręcz z niejakim jeszcze oburzeniem odpowiedział: „A broń Boże! na co mi tego, kiedy mi teraz proszę Jegomości dużo lepiej“. Proboszcz zdziwiony pyta: A to jakim sposobem? nie pojmuję tego? — „A widzi Jegomość, to tak się ma: kiedy ten nas bank włościański puścił moją zagrodę na licytację, nikt jej nie chciał kupić, bo przecież wiedzieli, że to moje. Bank ją narazie niby kupił za 12. zł., ależ jej znowu nikt nie chciał zadzierżawić, musiał mi je bank znów zostawić, abym tylko płacił czynsz! ale na cóż ja mam płacić z mojego czynsz? — więc nie nie płacę, a cóż mi wezmą? kiedy nic nie mam; ale co najlepsze widzi Jegomość, to to, że bank włościański nawet i podatki za mnie opłaca — a ja sobie na roli mojej siedzę darmusieńko!“

Otóż „argumentum ad hominem“ i wszyscy mieszkańcy w tej wsi, przeważnie zadłużeni, mają to przeświadczenie, iż im bank włościański grun-

tów nigdy odbierać nie będzie. Długie zaś „matorium“ w tej sprawie to mniemanie jeszcze zatwierdza, na większe straty ich naraża i do reszty zrujnuje.

Sieniawa 7 kwietnia. (Straszny pożar) nawiedził w poniedziałek o godzinie 3 po południu biedną wieś Piskorowice w powiecie Jarosławskim obok Sieniawy położoną. Pożar powstał z zabudowania mieszkalnego, wójta Iwana Raby i przy silnym wietrze zniszczył mienie całe 36 gospodarzy, czyli razem sto kilkanaście budynków do szczytu spłonęło. Szkody wynoszą najmniej 50.000 złr. Z pogorzalców jeden tylko gospodarz Mozola był zabezpieczonym.

Ratunek okazał się niemożliwym, bo pożar podniecamy wichrem ogarnął naraz wiele zabudowań, przetrzymując się z jednego budynku na drugi. Pomoc dla sto kilkadziesiąt rodzin pozbawionych dachu, chleba i zboża na zasiewy, byłaby pożądaną.

Brody 7 kwietnia. (Teatr Baczyńskiego) coraz liczniej uczęszczany dał onegdaj przedstawienie na dochód ubogich bez różnicy wyznań. Po świętach rozpocznie on szereg operetek.

Jak niegdyś teatr pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, tak też teraz, teatr Baczyńskiego zapisuje się dobrze w pamięci publiczności tutejszej. Z artystów rywalizują z sobą Gębicki, Nowicki i Olszański. Z młodszych wymienić wypada Wenera, Millera, Gadowskiego i Zboińskiego.

Pomiędzy artystkami zaś odznaczają się: Baczyńska, Gębicka, Lewicka i Millerowa. Ryglewska wystąpi w operetkach.

Reforma szkół wydziałowych.

Zaproszona przez Wydział krajowy ankietą celem naradzenia się nad sposobem, w jaki do wykonania uchwał sejmowych w sprawie reformy szkół wydziałowych męskich przystąpić wypada, zebrała się dnia 5go b. m. Po wyczerpującej, prawie czterogodzinnej dyskusji powzięto następujące uchwały:

1. Zdaniem ankiety nie ma na razie warunków do reorganizacji męskich szkół wydziałowych w Bochni, Przemyślu, Samborze, Śniatynie, Tarnowie i w Wieliczce w granicach obowiązującej ustawy.

2. Ankietą nie widzi na razie warunków do organizacji szkół wydziałowych z kierunkiem przemysłowym w Gorlicach, Myślenicach i Wilamowicach.

3. Uchwałami pod 1 i 2 nie wyklucza ankietą możliwości utworzenia szkół wydziałowych męskich z kierunkiem przemysłowym tam, gdzie powstaną po tem warunki i gdzie się tego okaże potrzeba.

4. Ankietą jest zdania, że należy znieść szkoły

wiągnięta. Ale mamy też zarządowi za złe, że w wyborze sztuk zagranicznych nie był dosyć dbalym. W prowadzeniu sceny przebiegał się brak informacji. Kardynalnym tu było błędem wyłączenie fortywania komedji francuskiej; a że w tym ścieśnionym sztucznie zakresie, dobór nie był szczęśliwym, o tem świadczy okoliczność, że z małymi wyjątkami żadna prawie sztuka utrzymać się nie zdołała. Stawali przed nami komedjopisarze francuscy minorum gentium i jeden po drugim z desek naszych, oklaskaniem chwilowo salto mortale, wpadał w przepaść apatji; a kiedy nie stało harlekionów francuskich, gdzieś tam kątem mizerny, rodzimy jakiś pechowiec, pognął rodzimym łysym koniem po przez scenę — i ot wszystko.

Mógłby kto powiedzieć w obronie zarządu: macie słuszność w teorii, ale praktycznie scena inaczej prowadzoną być nie może, jeśli nie ma zbankrutować.

Jest to bezwątpienia rzecz wagi zasadniczej, kwestja rachunków. Ale powołujemy się na księgi zarządu i na świadectwo tych wszystkich, którzy z urzędu, amatorstwa lub z przypadku znajdowali się na drugich i trzecich przedstawieniach przeciętnej farsy lub komedji, czy teatr nie byłby prawie pustym? I zapytujemy, czy na przedstawieniach klasycznych i na poważniejszych sztukach współczesnych nie zebrałoby się grono widzów równie liczne?

Ale coś innego możnaby jeszcze przytoczyć w obronie Zarządu, któremu zarzuciliśmy zaniedbanie etyczno-społecznej funkcji sceny. Możliwość powiedzieć: dyrekcja przedstawiała najnowsze dramata społeczne, jakie pojawiały się na zachodzie; a nie jej to wina, że dramata francuski odbija dziś wszystkie cechy dekadencji. Ale w tem właśnie upatrujemy winę dyrekcji, że nie znała innych bogów po za świętą trójcą Dumasa, Augie-sa, Sardou'a; że nie uwzględniła wcale zbawien-

wydziałowe męskie w Bochni, Przemyślu, Samborze, Śniatynie, Tarnowie i Wieliczce, zaś w miejsce szkoły wydziałowej męskiej w Bochni utworzyć szkołę wydziałową żeńską stosownie do życzenia gminy.

5. Ankietą oświadcza się za założeniem, względnie rozwinięciem przemysłowych szkół uzupełniających (Gewerbliche Fortbildungsschulen) w miastach i miasteczkach przedewszystkiem tam, gdzie dotychczas istnieją szkoły wydziałowe męskie.

W toku dyskusji wyłoniły się tylko dwa zapatrywania; większość przychyliła się do poglądów dr. Bobrzyńskiego i dr. Stanisława hr. Badeniego, które też prawie bez zmiany ujęto w formę powyższych uchwał.

Niemożność życia na wyżynach powietrznych

Wiadomą jest rzeczą, że na szczytach gór wysokich i przy wznoszeniu się balonem człowiek nie może długo wytrzymać w pewnej wysokości. Aleksander Humboldt doświadczył tego na Chimborasso. W wysokości 6 — 7.000 m. puściła mu się krew z ust i nosa.

Bracia Schlagintweit na Himalaji, Kreiter i inni przyrodnicy doświadczyli na szczytach astmy, duszności i innych przykrości, a przyczyną tego był brak cięższego składnika powietrza, brak tlenu, który według praw ciężkości, spada wraz z azotem ku ziemi. Niedawno zmarły uczoney francuski Paul Bert wnosił z tego, że możnaby usunąć złe, wdychając wraz z powietrzem w wielkich wysokościach większą ilość tlenu.

W tym celu czynił on doświadczenie z 3 uczonymi francuskimi pp. Tissandier, Sivel i Croce Spinellim. Jednego z nich wsadzono pod kloz szklany i wypompowano zeń powietrze tak dalece, że ono straciło kilkaset mm. ciśnienia tak, jak powietrze w 6 — 7.000 wysokości. Mała ilość tlenu została wkrótce zużyta, uczoney ów zbladł i zszedł, ale w skutek napływu tlenu, przyszedł wkrótce do siebie i wyszedł zdrów z pod klozsa.

Ci sami trzej uczeni ruszyli z Paryża w marcu 1874 balonem w górę i dostali się na wysokość 7.400 m. Mieli oni ze sobą mieszaninę, 70 części tlenu i 30 azotu ze sobą, wdychali ją i wrócili zdrowi. Na drugi rok 15. kwietnia wzniesli się znowu balonem i wzięli ze sobą trzy balony, zawierające 65 litrów tlenu i 35 azotu. Bert pisał im, że zapas ten nie wystarczy, bo będą potrzebować na minutę 20 litrów, ale aeronauci nie mieli zamiaru przejść granicy 7.000 m. i uważali zapas za dostateczny. Ponieważ słońce wzniosło się już po nad równik, a powietrze było mocniej

nego w dramacie społecznym zwrotu, jaki odbył się w literaturach północnych, że nie zapoznała nas z utworami Ibsena, Björnsona, Wildenbrucha, Kirchbacha i innych przedstawicieli poważnego dramatu współczesnego.

Ale teraz, zamknąwszy akta procesu: bądźmy przyjaciółmi, Cynno!

Rozpoczyna się nowa kampanja, pod nowym dowództwem jeneralnem. Na miejsce majora-domus, „kierownika artystycznego“, wstąpił króldyrektor; połączyło się doświadczenie z artyzmem, rutyna podała rękę świeżym chęciom. Należy się spodziewać jaśniejszej dla sceny naszej przyszłości.

Zyczenia nasze streszczamy po krótko: Chcielibyśmy mieć sezon klasyczny dla dramatu, podobnie jak mamy sezon operowy; widzieć wybitnych artystów dramatycznych, podobnie jak słyszemy śpiewaków słynnych. Chcielibyśmy obok komedji oryginalnych, widzieć poważne sztuki oryginalne; obok dramatu francuskiego, dramat norweskimi, niemieckimi i rosyjskimi. Niechaj nowa dyrekcja zaprzyjaźni się znów z owym gronem poważniejszych miłośników sztuki, którzy stroną od sceny naszej, opętanej przez farsę francuską.

Ządamy tego wszystkiego, ponieważ uważamy to za materialnie możliwe, za zgodne nie tylko z interesem publiczności, ale i z kasą dyrekcji. Farsa jest zabobonem! Skoro mniej jej będzie, bardziej będzie wabiła.

Oby Zarząd odstąpił wreszcie od systemu ogłupiania społeczeństwa i zgodził się na warunki, do jakich od dawna wzdycha światlejsza część publiczności naszej. Wówczas może liczyć na usilne i wymowne poparcie ze strony krytyki; może liczyć na to, że prasa podpisze się pod owe zalickowe uczytryumfalne i wieńce, jakie lud za dekretował nowemu cesarowi.

Alfred Nossig.

ogrzone, więc znaleźli się wkrótce w radszej warstwie powietrza.

Balon rozdmął się i groził pęknięciem, wznośząc się szybko w górę. Chcieli otworzyć kłapę, ale wkrótce wszyscy byli bezprzytomni i nie mogli ani otworzyć wentylu, ani balonów. Spinelli, którego ręce skostniały chwycił zrozpaczony sznur od wentylu zębami i ściągnawszy go padł bez pamięci. Wskutek szybkiego spadku balonu zbudził się Tissandier i wrócił żywy na ziemię, podczas gdy dwaj inni oddali ducha jeden w balonie, drugi na ziemi.

Wypadki te wyjaśnił Karol Vogt, który u Berta patrzył na te eksperymenty. Wyobrażano sobie, że recepta Berta mogła ocalić aeronautów, ale Vogt wyjaśnił pomyłkę. Aeronauci nie mogli użyć balonów, bo ręce ich stały się bezsilne, nie tylko z zimna ale i z braku ciśnienia atmosfery. Członki nasze są, jak wiadomo luźnie ze sobą spojone za pomocą więzadeł, które w potrzebnej napiętości mogą się utrzymać tylko przy ciśnieniu powietrza 600—700 m. Skoro ciśnienie to osłabnie, wtedy ręka i noga nie może spełniać swej służby. W wysokości 8500 m. nie mogli oni uchwycić dłonią sznura, tylko szczęką, trzymaną silniejszemi więzadłami była w stanie otworzyć wentyl.

Z tego wynika, że zapatrywanie Berta o mniejszej ilości tlenu w górze jest słuszne, ale środek jego ratunkowy był niewystarczający. Tlen mógł tylko ocalić płuca, serce od uduszenia, gdyby dłoń była zdolną do roboty, ale nie mogła ona tego uczynić, bo w otaczającym powietrzu brakowało dostatecznej ilości tlenu, którego ciężkość na ziemi utrzymuje nasze członki w władności, z czego Vogt wnosi, że w pewnej wysokości powietrza istnieje dla człowieka granica, której on z fizycznych względów przekroczyć nie może. ≡.

KRONIKA.

Wyższy sąd krajowy zaraz po świętach przenosi swe biura do lokalów wynajętych w kamienicy Stromengera — niegdyś banku włościańskiego — w ulicy Jagiellońskiej. Onegdaj zwiadał je prezydent Simonowicz z komisją, i przekonał się zapewne, jak drogo i nieostojnie sąd apelacyjny będzie tam pomieszczony. Czynsz opłacany wynosi jak słyszymy 12000 zł. i rozkłada się w takim stosunku, że za jedną izbę przypada przeciętnie 30 zł. miesięcznie.

Pokojów zaś zupełnie ciemnych wraz z niżami jest tam 12! Referenci muszą być tak rozmieszczeni, że jeden drugiemu będzie przechodził przez biura. Jeżeli dodamy, że oprócz sądu, na trzecim piętrze będą jeszcze prywatne pomieszkania z kuchniami i nie ma ani jednego lokalu sklepionego dla bezpiecznego pomieszczenia registratury, to można mieć wyobrażenie o stosowności tego najmu, na lat 10 zawartego. Czyż nie lepiej było przy pomocy kredytu hipotecznego wybudować własny gmach, jakto od tylu lat nadaremnie się projektowało?

Coś podobnego kroji się znowu z pocztą we Lwowie, i nie ma żywej duszy, aby ministerstwu przedstawiła, jak dalece uderzającym jest takie trwonienie funduszy publicznych, przy równoczesnej, wszelkie wyobrażenie przechodzącej niewygodzie, z jaką wogóle tutejsze urzędy muszą urzędować.

Jutro, w niedzielę wielkanocną, ekspedycja *Kurjera Lwowskiego* będzie otwartą tylko do godz. 11. w południe. Szanowni abonenci raczą go tedy odebrać do tej godziny. Następny zaś numer *Kurjera* wyjdzie we wtorek o godz. 8. zrana.

Ruch przedświąteczny panuje u nas od kilku dni nader ożywiony. Sklepy masarskie i korzenne przepelnione gosposiami, a handle winne gospodarzami probującymi wina.

Pociągi kolejowe uniosły w ostatnich kilku dniach masę młodzieży na uroczę zawsze święta, a lukę tę wypełnili znowu liczni przybysze z prowincji.

Nie narzekamy ogólnym zwyczajem na ciężkie czasy i nie wspominamy dawnych „lepszych“, kiedy to gosposie nasze zastawiały stoły, uginające się pod ciężarem kosztownych i zbytkownych win i smakolewków różnego rodzaju, a do domu ciągnęły całe procesje znajomych i nieznanym na „jajko“ i „kielisek“ wina.

Pieniądz teraz jest drogi, a społeczeństwo nasze ma tyle potrzeb i celów poważnych, ofiar wymagających, że na przejadanie go i przepijanie nic nie zostaje.

Zwrot zatem ku oszczędności jest godnym wielkiej pochwały.

Na chodnikach lwowskich przyzwyczailiśmy się już przy lada deszczu widzieć formalne jeziora wsku-

tek umieszczenia rynien po nad chodnikami. Sprawa tą zajmowała się już nawet rada miejska, ale, rzecz prosta, że od razu nie da się to zmienić. Czego jednakże stanowczo od urzędu budowniczego domagać się można, to przestrzegania, ażeby przy nowo budujących się domach rynny szły popod chodnik. Przy rozpoczynającym się sezonie budowlanym zwracamy na to uwagę magistratu.

P. Florjański występował gościnnie 4., 5. i 6. bm. w Kołomyi z Towarzystwem pp. Biberowicza i Hryniewieckiego i powszechnie się podobał. Dyrektor Biberowicz, w imieniu artystów sceny ruskiej, wręczył podczas przedstawienia „Wesołej wojny“ gościowi wspinały wieniec.

Wydział rebusy urzędniczej zaprasza wszystkich członków rebusy na święcone w sobotę o godzinie 8. wieczór we własnym lokalu.

„**Gwiazda**“ zaprasza na wspólne święcone w poniedziałek wielkanocny o godzinie 11. przed południem.

Teatr letni. W miesiącach letnich personal teatralny zmuszony jest dla braku odpowiedniego budynku, gdzieby można dawać przedstawienia, wyjeżdżać na prowincję, a Lwów pozbawiony jest przez dwa i trzy miesiące tej jedynej rozrywki. Że to wpływa niekorzystnie na ruch w mieście, że to dalej przynosi materialne straty teatrowi, o który przecież dbać powinniśmy, jest faktem, niepotrzebującym dowodów. Aby temu zapobiedz dyrekcja teatru postanowiła wybudować w bieżącym roku tymczasowy teatr letni, a myśli też tylko przyklasnąć należy. Na teatr proponowane są dwa miejsca: plac Castrum, albo Ogród miejski od ulicy Kraszewskiego, co roztrząsnąć ma rada miejska. My oświadczylibyśmy się za placem Castrum, aby nie niszczyć drzew w Ogródku miejskim, który i tak już w kilkunastu ostatnich latach dosyć został uszczuplony. Idzie tylko o to, aby urząd budowniczy nie robił trudności temu przedsięwzięciu z powodu, iż teatr letni ma być budowany z drzewa. Przecież był na placu Castrum cyrk drewniany, gdzie niebezpieczeństwo pożaru bywa większe. Swoją drogą należy uważać na dostateczną ilość wychodów i czuwać z podwojną gorliwością.

Nowe Corso lwowskie. Odkąd nastala wiosna zauważaliśmy że „towarzystwo“ lwowskie, które zwykło między godziną czwartą a siódmą po południu, przechadzać się po ulicy hetmańskiej, jakby na dane basło, przeniosło się na ulicę Karola Ludwika od sklepu Steifa, aż na plac marjacki, do banku hipotecznego.

Z której strony wyszła inicjatywa do tej zmiany przechadzki miejskiej, nie wiemy na pewne, ale złośliwi twierdzą, że spowodowało ją grono złożone z kilku tylko przystojnych młodzieńców. Panowie ci jak niesie wieść, przez kilka dni przechadzali się po ulicy Karola Ludwika zupełnie sami.

Naraz (nie wiemy z jakiego powodu) podlotki i nie podlotki, zaczęły kręcić noskami, mówiąc że na ul. hetmańskiej nieprzyjemnie spacerować, że niema sklepów itd. i oto zdarzyło się że prawie równocześnie, wszystkie z całym sztabem matek, ciotek i opiekunek przeniosły się na drugą stronę.

Jedna z najpiękniejszych której opowiadaliśmy o tej pogłosce, z oburzeniem odparła zarzut, twierdząc, że to odwrotnie młodzież przeniosła się dopiero wśląd za pannami.

Jakkolwiek by rzecz się miała z obowiązku kronikarskiego konstatujemy dokonany fakt.

Łaskawemu obywatelstwu, które się do nas licznie zgłasza z propozycjami pomocy dla rodziny, której los opisaliśmy przed kilku dniami w artykule „z padła leż“ donosimy, że wzmiankowany tam urzędnik już umarł. Syn zaś jego oświadczył, że czuje dość siły w sobie, aby utrzymać siostrę.

Zebrań zaś dla „chórej wdowy po oficjalscie prywatnym“ kwotę wręczyliśmy wczoraj p. Hołodynskiemu, komisarzowi IV dzielnicy, którego staraniem opiekunym przyszli także z pomocą prezydent miasta i starszy radca magistratu p. Łyszkowski.

Restaurację w ogrodzie miejskim, na tegoroczny sezon wydzierżawił p. Przybylski.

„**Ojczyzna**“ organ Tow. „Przymierze braci“ po dłuższej przerwie zaczęła znowu wychodzić. Zmarłych wstąpiło pismo prezentuje się wcale dobrze.

Karty wolnego wstępu do teatru hr. Skarbka, wydane przez poprzednie dyrekcje, utraciły swą wartość z dniem 3. kwietnia br.

Losowanie posagów po 285 złr. z fundacji posagowej ś. p. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla ubogich moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich (z wyjątkiem Lwowa i Krakowa), odbyło się w Wydziale krajowym.

Z pośród 72 kandydatek otrzymały posagi: 1. Mar-

janna Helena Woźnicka (urodzona w Brzesku 28. lipca 1864 i tamże przynależna), sierota po obojgu rodzicach; 2. Agnieszka Trojanowska (urodzona w Zbaraniu 28. stycznia 1867 i tamże przynależna), sierota po obojgu rodzicach, i 3. Marianna Lichoń (urodzona w Dobczycach 31. marca 1866 i tamże przynależna) sierota po obojgu rodzicach.

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował kancelistami sądów legjalnych: Władysława Warchałowskiego, dla sądu obwodowego w Przemyślu; Jakóba Mondscheina, dla sądu obwodowego w Stanisławowie; Januarego Curbowskiego, dla sądu obwodowego w Złoczowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zaś przeniósł E. munda Skulskiego, do sądu powiatowego w Jaworowie na posadę kancelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych; Franciszka Jaroscha, do sądu powiatowego w Dukli; zamianował kancelistami sądów powiatowych Michała Florczaka dla Sanoka; Michała Steciaka dla Zaleszczyk; Alojzego Hoffmanna dla Krosna i Konstantego Dańciewicz dla Jaworowa; nakoniec zamianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Jana Świdzińskiego dla Tlustego; Kazimierza Małeckiego i Eugeniusza Bajewskiego, pierwszego dla Mostów, drugiego dla Śniatyna.

Stanisławowska „Gwiazda“ urządza drugie dnię świat, o godzinie 12tej w południe, wspólne święcone, na które członków honorowych wydziału uprzejmie zaprasza.

Gmina miasteczka Ulanowa pomimo odmownej odpowiedzi ministerjalnej po raz drugi wniosła prośbę aby ministerstwo wniosło dla niej do Rady państwa projekt ustawy tej samej treści, jak w swoim czasie po pożarze w Stryju w sprawie udzielenia funduszy państwowych na odbudowanie miasta. Także i ta druga prośba nie została przychylnie załatwiona.

Znowu wielki pożar. W Śniatynie dnia 6 b. m. o po południu spaliło się na przedmieściu 36 domów budynkami gospodarskimi. Zniszczenie i szkoda znaczne. Przyczyną pożaru depesza urzędowa nie wzięta.

† **Jakób Ihnaciewicz Sas Jaworski**, weteran 2. pułku ulanów 1831 r., zmarł d. 8. bm. w Niemcewie pod Cieszanowem w Galicji, przeżywszy 77 lat wieku.

Kandydat na tron bułgarski. Z *Kocmania* pisano do czernowieckiej *Gazety Polskiej*. Gdy cały świat łamie sobie głowę, kto też osiągnie tron bułgarski i czy będzie z tego powodu wojna, niktby się nie śmiał, że i malatka nasza mieścina wnięszala również do tej międzynarodowej kwestji. Jeden z najtejszych mieszkańców, Jan Hnatiuk, nie bacząc wcale jak się zapatrywać na to zechce dyplomacja rosyjska zgłosił przed kilkoma miesiącami kandydaturę swą na osierocony tron bułgarski.

Dokumenty, składające się ze świadectw moralności i szkolnych, wraz z obszernym aktem zgłoszenia pragnął on początkowo przesłać bezpośrednio rejentowi sofijskiej; skoro jednak dowiedział się, że porto potowe wielkiego pakietu wyniesie znaczną kwotę, obrócił inną drogę, przesyłając podanie na ręce bankowińskiego rządu krajowego dla doręczenia *ex officio* przez austriackie poselstwo w Sofii.

Podanie to wraz o alegatami, po długiej wędrówce, wróciło obecnie do Kocmania i przez tutejsze poselstwo zostało oddanem kompetentowi — z odmową Jan Hnatiuk stał się tedy głośną osobistością i walczy z nim zaznajomić czytelników.

Jest on synem tutejszego wieśniaka, ukończył gimnazjum ze stopniem celującym, następnie prawie pięć lat zawodował do Wiednia, gdzie zapisał się na wydział prawniczy.

Przez półtora roku z zapalem oddawał się studjom i walczył z ostatnią nędzą, która ostatecznie wołała u przeciążonego pracą objawy umysłowego wyczerpania. Służył także w wojsku, zdał później egzamin na ludowego nauczyciela, chociaż nie pojmujemy, kim sposobem przypuszczono go do niego gdy już podaniu do komisji egzaminacyjnej widocznym było że to człowiek chory.

Obecnie osiadł na ojcowiznie w Kocmaniu i poświęca niestannie figle sądom i innym władzom, nasyłając najpotworniejszemi skargami. Przed paru laty wyjechał czytał anons jakiejś majętnej panny z Berlina. Kandydat szukała konkurenta nie jadającego mięsa Hnatiuk wdał się z nią w korespondencję, zapewnił, iż był wegetarianinem i jurystą i otrzymał zaproszenie do Berlina dla osobistego poznania panny.

Wybrał się pieszo i o głodzie i chłodzie dotarł do stolicy Niemiec, skąd — odesłano go szupasem do Kocmania... Obecnie wnosi do prokuratorji skargę rozmaite panny, jakie znał kiedy, zarzucając, że „rytystycznie“ prześladowa go we śnie. Ostatnim ceptem Hnatiuka jest wspomniana kandydatura bułgarskiego tronu.

Baron Hirsch, znany paryski filantrop, stracił jedynego swego syna, który zmarł nagle, licząc lat 25.

Pikelhauba w Bawarii. Od 1. kwietnia b. r. oficerowie bawarscy przyozdobili swoje głowy pikelhaubą pruskiego fasonu. Bawarczycy, którzy szczególnie w mieszanych garnizonach ciągle wyśmiewali pruską pikelhaubę, nie szczególnie muszą być z tej zmiany zadowoleni.

Na walnem zgromadzeniu Tow. „Przymierze Braci“ odczytano sprawozdanie Wydziału, z którego wyjmujemy następujące cyfry: Towarzystwo utrzymywało 59 czytelni z ogólną liczbę 652 członków. Biblioteka Tow. liczy 635 książek. Szkółki wieczorne istniały w Przemyslu i w Rzeszowie, uczęszczało do pierwszej 41, do drugiej 50 uczniów.

Dochód Towarzystwa wynosił 2654 złr. — rozchód 2900 złr., niedobór 246 złr.

Chwilowo zaniedbane wydawnictwo „Ojczyzny“ zostało znów podjęte.

Po przyjęciu do wiadomości powyższego sprawozdania, przewodniczący p. Piepes zarządził wybór wydziału. Wybrani zostali.

Pp. Dr. Czeszer Józef, Feldstein Herman, Dr. Goldman Bernard, Dr. Herschman Edwin, Hochfeld Henryk, Horowitz Samuel, Ilender Adolf, Dr. Kretkowski Władysław, Dr. Lilien Edward, Dr. Löwenstein Natan, Mises Artur, Piepes Jakob, Dr. Roszkowski Gustaw, Rucker Zygmunt, Dr. Weistein Michał, a na zastępcę: Feder Maurycy, Goldhammer Herman, Mandel Samuel, Rosenstein Leon, Wollner N.

Z Sądu. W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o wyroku, wydanym w sekcji II. na p. Rutkowskiego za obrazę cici p. Dyonizego Jasienickiego dodajemy, że sędzia zmienił karę 12 godzinowego aresztu na grzywnę 3 zł a w motywach wyroku podniósł okoliczność łagodzącą, że obżałowany, traktując p. Jasienickiego obelżywym wyrazem, był tylko reproduktorem opinii, jaką ten panna ma w gronie kolegów biurowych towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Pomyłka. Nie jak wczoraj donieśliśmy zarząd „Księgarńi Polskiej“, ale zarząd księgarńi p. Łukasiewiczowej objął p. A. Królikowski.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu odbędzie się d. 21. bm. o godz. 4. popołudniu.

Inżyniera powiatowego dla dróg gminnych z placą 1200 zł. potrzebuje wydział rady pow. w Zaleszczykach. Konkurs do 24 bm.

Kancelarję dr. Wolskiego oddała Izba adwokacka wiedeńska p. dr. Edmundowi Kornfeldowi, a to w porozumieniu z familią nieboszczyka. Dr. Edward Kornfeld, wychowaniec uniwersytetu lwowskiego, pracował u śp. Wolskiego przez lat 6 jako pierwszy koncyjent, i zna dokładnie wszystkie sprawy tej kancelarji.

Także kolonizacja! Pomiędzy młodzieżą uniwersytecką w Niemczech, szczególnie w Halle, powstała myśl „ratowania“ uniwersytetu niemieckiego w Pradze, przez wysłanie tam studentów z cesarstwa niemieckiego. Agitacja odniosła skutek i oto jak donosi *Leitm. Ztg.*, dnia 1. maja przyjedzie do Pragi osobnym pociągiem 213 studentów „aus dem Reiche“ i wpisze się na tamtejszą wszechnicę.

Obawiamy się, że Czesi nie byt gościnnie przyjmą tych oryginalnych kolonistów.

Kolonja ruska w Szenando w Ameryce rozwija się bardzo pomyślnie. W tych dniach przybył z tamtąd do Lwowa pan Karol Reis, Polak i przyjaciel Rusinów, zgłosiwszy się do redakcji *Diła* opowiadał tam ciekawe szczegóły o tej kolonji. Proboszcz Wolański zdobył sobie mir powszechny, jakkolwiek z początku mu nie dowierzano, pierwszy to raz bowiem pojawił się w Ameryce ksiądz katolicki — zony. Ale wkrótce uprzedzenie zniknęło. Parafia księdza Wolańskiego zdaje się być największą na całym świecie — sięga bowiem od Nowego Jorku do San Francisco, gdzie istnieje ruska kolonja rolnicza. Kolonja ta zaprosiła do siebie księdza Wolańskiego, a jak to daleko, dowodzi, że za bilet jazdy trzeba było zapłacić 500 guldenów na nasze pieniądze! (Trochę przesadziliście „jegomościu“, ale, że daleka, to droga nie ma co mówić! Red.). Charakterystyczną jest rzeczą, że ruscy emigranci w Ameryce wysyłają z tamtąd pieniądze do kraju i to rocznie przez jedną firmę p. Reisa, po 100.000 dolarów (200.000 złr.). Teraz te posyłki trochę się zwiększyły tego roku, a to z powodu, ponieważ wielu z nich nie myśli już o powrocie do kraju, tylko buduje się w Szenando.

Hypnotyzm prowadzi obecnie do coraz ważniejszych odkryć, a jednym z największych, jakie dotychczas udało się zrobić, jest dokonane przed niedawnym czasem przez dr. prof. Fibber'a w Bostonie odkrycie w dziedzinie psychologii, o którym donosi szczegółowo amerykański *Journal of philosophy*, a którego opis znajdujemy w berlińskiej *Tägliche Rundschau*. Od-

krycie to posiada szczególnie niesłychaną wagę dla wszystkich uczących się, jeżeli będzie odpowiednio zastosowane i użyte. Syn dr. prof. Fibber'a, sześciolatek chłopczyk, cierpiał od kilku tygodni na rzadko objawiającą się u dzieci bezsenność, której doktor usiłował zapobiegać przez lekkie pocieranie ręką oczu i czoła, jak przy wprowadzaniu w stan hypnotyczny. Tak samo działo się też dnia 2. marca rb. Dziecko położyło się o godzinie 8., doktor, jak zazwyczaj, usiadł przy łóżeczku, a że malec był niespokojniejszy, niż zwykle, przesunął ręką w zwykły sposób po jego oczach i czołe, i dziecko zasnęło po 3 i pół minutach. Doktor przysunął stół z robotą swoją do łóżeczka, zabrał się do tłumaczenia jakiegoś niemieckiego dzieła, i od czasu do czasu przesuwał ręką po czołe i jasnych włosach śpiącego malca. Dziecko przespalo całą noc spokojnie, a uszajutrz rano wstało zupełnie zdrowe i wesołe, szczebiotało nieustannie podczas śniadania i nagle zapytało: „Ojcie, dlaczego Franciszek Bacon wystąpił przeciw scholastykom?“ — „Co?“ — zawołał profesor, i zerwał się z krzesła, a sześciolatek malec ciągnął dalej: „Jeżeli mamy wierzyć jego słowom, to zbawienie filozofii znaleźć jedynie można w odstąpieniu od szkoły i od jej greckich mistrzów, Platona i Arystotelesa.“ Zona profesora zerwała się również przerażona, zawołała: „Biedne dziecko postradało zmysły!“ Profesor, ochłonawszy nieco z pierwszego wrażenia, uspokoił żonę, i tknięty nagłą myślą, pobiegł po zeszyt ze swoim tłumaczeniem. Jakoż słowa, wymówione przez dziecko, znajdowały się w tymże zeszycie w tłumaczeniu profesora, poprzedniego wieczora dokonaniem. Profesor dał zeszyt żonie i zapytał znów malca: „A cóż ty wiesz więcej?“ — „Różne rzeczy, ojciec,“ — odparło dziecko, — „znam pojęcie duszy, naukę o pamięci, o procesie oddychania tak, jak je Bacon wziął od scholastyków, wiem także, iż ruch jest rodzajem ciepła...“, tu malec się zaciął. Profesor zrozumiał wszystko. Nie ulegało wątpliwości, że podczas gdy czytał powyższe ustępy w książce, aby je sobie przed napisaniem w pamięci przetłumaczyć, przesuwał ręką po czołe śpiącego dziecka, skutkiem czego nastąpiło owo zwykle w śnie hypnotycznym poddanie myśli (suggestion), i zdania owe wraziły się w umysł malca. Dr. Fibber doświadczenie to powtórzył jeszcze dwa razy; raz z dziełem greckim Arystotelesa, a drugi z dziełem Bacon'a. Rezultat był ten sam, dziecko nazajutrz powtórzyło najdokładniej nieznanie sobie zupełnie poprzednio wyrazy. Najznakomitszy uniwersytet amerykański, „Harvard College“, zainteresował się niesłychanie doświadczeniami bostońskiego profesora, a jeżeli okażą się one w dalszym ciągu wykonanymi i będą mogły być zastosowane, jakąż przyniosą ulgę wszystkim uczącym się. Mozolne ślęczenie nad książką dla uczenia się na pamięć, zostanie usunięte, wszędzie bowiem znajdują się osoby, posiadające dar hypnotyzowania, które dopomogą uczniom i studentom do uczenia się bez wysiłku lekcji i kursów. Dzieci i młodzież zamiast przepracowywania się, będą mogły poświęcać więcej czasu na rozwój sił fizycznych, sen, co ciało ich pokrzepi i przyniesie jednocześnie odpowiedni zasilek ich duchowi, a niewinny zabobon malców, kładących książkę pod poduszkę w mniemaniu, iż w ten sposób wraz ze snami treść jej wrazi im się w pamięć, zostanie niejako urzeczywistniony.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Wystawa obrazów i szkiców** z wojny Bułgarsko-Serbskiej, Antoniego Piotrowskiego, w Domu Narodnym, otwartą będzie jeszcze tylko przez święta, zamkniętą zaś zostanie 14go b. m., tj. we wtorek wielkanocny. Następnie obrazy przewiezie p. Mieczysław Cichocki wprost ze Lwowa do Darmstadu.

* **„Sylwana“** organu galicyjskiego Towarzystwa leśnego wyszedł zeszyt za kwiecień i zawiera: A. Rosenberg: O przyroście spowodowanym przez obrzedniejsze ustawienie drzew. — E. Hołowkiewicz: Wędrowki po kraju. — W. Cherlewski: Produkcja krajowa nasion leśnych. — W. Szybiński: Działowniki i ich czynność przy powstawaniu ziemi rodzajnej. Z. Gawarecki: Łubin i leśnictwo. — H. St., Przypomnienia gospodarce na kwiecień. — Czynności wydziału Towarzystwa leśnego, Protokół obrad z dnia 11 lutego 1888. — Reskrypta Wydziału krajowego. — Wiadomości bieżące i rozmaitości, Kongres rolniczy w Wiedniu.

* **Missyj katolickich** zeszyt 4 zawiera: Dzieje misji japońskiej (c. d.) XII. „Trudne, ale ważne stanowisko misjonarzy japońskich“ XIII. „Przesilenie i przywróceny chrześcianom spokój“, Misje na wyspach Sandwickich. (c. d.) III. „Wprowadzenie chrześcianstwa na wyspach Sandwickich“. Ścieranie się katolików z protestanckimi metodystami, „Z nad jeziora Tanganiki“ (dok.) XI. Krwawy związek braterski, „Awanturny wróżbiarskie i morderstwo“, „Wycieczka do kraju Uzige i przyjęcie misjonarzy.“ XII. „Królikowie

Tanganiki wzywają misjonarzy katol. do siebie.“ „Manijema“, „Wycieczka misyjna po krajach nad Nigrem leżących.“ I. „Znaczenie towaru drobiazgowego“. „Odjazd z Lagos w towarzystwie murzyńskim.“ „Bonny.“ „Spotkanie naczelników z New-Calabar i Bonny.“ II. „Opatrznościowa zwłoka“. „Brass.“ „Monopol handlowy edylów Brass-Akassa.“ „Nieufność krajowców.“ „Typ Athany.“ „Ze Syamu.“ „Wielki mur chiński.“ „Przez Himalaje.“ „X. Józef Wiktor Hołowicz T. J.“ Wiadomości bieżące z misyj.

* **P. Gustaw Fischer**, jak donosi *Kurjer Warszawski* w tygodniu poświęconym zjedzie do Warszawy na występy. Pierwszy raz wystąpi w swoich monologach na cel dobroczynny.

* **Pani Zimajer** występuje obecnie z powodzeniem w berlińskim teatrze „Walhalla“. Grała Dziewannę w „Dzwonach Kornewilskich“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 8. kwietnia. Rumuńscy delegaci odjechali dziś zrana do Bukaresztu.

Wiedeń 9. kwietnia. *Pol. Corr.* zaprzecza wiadomości, jakoby rząd austriacki nosił się z myślą założenia kolonji karnej w Congo.

Generalnym adjutantem cesarza, mianowany został generał P. ar.

Praga 8. kwietnia. Według *Hlasa Narodu* wydała Rosja Czechów, gdyż podejrywa ich o agitację nihilistyczną.

Sofja 8. kwietnia. Przybył tu książę Czarczawadze, agent księcia Mingreńskiego, celem agitowania za wyborem tego księcia, przyczem zaręcza, iż ks. Mingreński jest liberałem.

Sofja 9. kwietnia. Stołkowa sprawozdanie o usposobieniu w Austrii, wywarło tu dobre wrażenie.

Petersburg 8. kwietnia. W skutek ciągle trwającego powstania w Afganistanie wzmocniła Rosja załogi na granicy afgańskiej.

Petersburg 9. kwietnia. Łobanow odjechał wczoraj do Wiednia.

M A Z U R.

Nieznaný wiersz Adama Mickiewicza *).

(U R Y W E K).

Na sali w dłoń kłaśnięto, już muzyk uspiomy
Przeciera swoje oczy i naciąga struny
Stroi lekko i smyczkiem pociąga po basie,
Palcem szybko dotyka, a ton w pełnej krasie
Z martwego instrumentu płynie jakby żywy,
To silniej, to znów słabiej, to ciszej, to okliwiej;
Za smyczkiem słychać oddech trąby silny, krótki
I flecik i klarnecek i kornet i dutki.
Wszystko z siebie jedną nutę wydobywa
I harmonijnym głosem w sali się rozplywa.
Trzy czwarte taktu słychać ostro i wesoło,
A nie melancholijnie, jak w tańcu, co wkoło
Wirować wciąż by trzeba, na wzór biegu ziemi;
To wcale inny taniec, grupami różnemi
Tworzy się, a muzyka nasza narodowa,
Tnie mazura polskiego z okolic Krakowa.

To też skoro posłyszał tancerz to wezwanie,
Wstaje spiesznie i prosi do mazura panie.
Staje par ośmdziesiąt do koła komnaty,
Tworząc szereg, przybrany w różnobarwne szaty.
Panowie, ni żołnierze czarno postrojeni,
Czasem wdzięczna na fraku róża się czerwieni,
I tylko wzrost, łysina, albo długa broda,
Jakąś bliższą różnicę między nimi poda.
Panie strojne inaczej: Jednej ubiór biały,
Rozwiewa się i świeci, jak lodu krzyształy,
Często bardzo ozdobny w różnobarwne kwiecie,
Lub czasem piękna wstęga suknię tę przeplecie;
Dalej żółte sukienki, błękitne, zielone,
W różny sposób upięte i modnie zdobione,
Kwieciem i atlasem; u wszystkich ogony,
Tarzają się po ziemi, wloką w różne strony,
I na posadzce szklistej, dziwne koła znaczą,
Których nawet uczeni nam nie wytłumaczą.
Jeszcze muzyk zaspány nadstawia wciąż ucha,
I kręci kołki basów i brząka i słucha,
Kiedy naraz dyrektor wstaje, pałką trąca,
I płynie naraz zewsząd melodia pałaca.

Wszystko się w sali rusza: hołupiec ochoczy,
Wtem z bocznych komnat nowa para wnet wyskoczy,
Stanęli wszyscy, patrzą: Piękna pani młoda,
Na twarzy wiosna świeża — cud istny... uroda,
Jasno różowa suknia jej kibić okrywa,
Po której aż do ziemi kwiatów wieniec splywa,

*) Wiersz ten podał *Kurjer Krakowski*.

Włos rozrzucony na ramię w długich puklach spada,
Niby fala stoczysta... A panią rada,
Twarzyczka promienieje; wdzięku w niej jest tyle,
Że trudno ją określić przez tę krótką chwilę!
A oko jej, jak prorok pełne przepowiedni...
Zazdrościli młodemu tej panny nie jedni,
A... ją dzierzał.

Biegnie tam par wiele,
On z nią, jak wódz przed armią, sam staje na czele,
Wszyscy biegną za nimi; to w lewo, to w prawo,
To naraz w inną stronę gdzieś skręcają zwawo.
Wreszcie on, jak strategik wstrzymuje dłoń damie,
A ona niespodzianie pada mu na ramię.
Hej! hołupiec... Złapane dziewczę mieni się jak tęcza,
Młodzian jej słówka szepcze, przyrzeka, zaręcza...
Piers na piersi spoczęła.

Ta pierś serce skrywa,
A tętno serca szepcze jej: będziesz szczęśliwa.

Wiadomości polityczne.

Lwów 8. kwietnia. Do Pol. Corr. donoszą z Warny: Bawi obecnie w naszym mieście bułgarski prezydent ministrów dr. Radosławow. W drodze z Sofji ludność witała go wszędzie z wielką sympatją.

Jako wiadomo potworzyły się w Reni bandy rewolucyjne, które pod dowództwem oficerów zbiegłych z armji bułgarskiej, zamyslały wkroczyć do Bułgarii. Ten fakt połączony z zamachem na tydzień ruszczyckiego prefekta, zmusił rząd bułgarski do wielkich środków ostrożności. Mówią, że dopomaga rejejncji w tem zarówno rząd rumuński, jak i turecki. Nadto we wszystkich większych miastach tworzą się stowarzyszenia obywatelskie patriotyczne, celem zachowania i bronięcia niezawisłości.

Zorganizowane na rosyjskiem terytorjum bandy powstańcze, mają zamiar z jednej strony przez wywołanie rozruchów uniemożliwić zwołanie sobrania, z drugiej zaś strony przeszkodzić rejejncji w otrzymaniu z Anglii pożyczki. Rejejncja jednak stanowczo jest zdecydowaną za miesiąc zwołać sobranie, które przystąpi do wyboru księcia.

Wiedeń 8. kwietnia. Audytor tutejszej nuncjatury, msgr. Tarnassi otrzymał order korony żelaznej drugiej klasy, a wysłannik papieski, hr. Salmei, order korony żelaznej klasy trzeciej.

Berlin 8. kwietnia. Reichsanzeiger ogłasza wymienioną z Austro-Węgrami deklarację, poręczającą wzajemność co do przepisu, mocą którego środki ruchu na kolejach żelaznych wyjęte są z pod sądowego zajęcia.

Kreuz Ztg. otrzymuje depeszę z Petersburga, donoszącą, iż pogłoski o ostatnim zamachu na życie cara nie są bez podstawy.

Sofja 7. kwietnia. Minister prezydent Radosławow kończy już swoją objazdżkę po kraju, po jego powrocie natychmiast zwołane zostanie sobranie.

Zmarły bułgarski biskup Banaret, pozostawił 400,000 franków na cele literaturne bułgarskie.

Paryż 8. kwietnia. „Agencja Havasa“ zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby rząd francuski zażądał odwołania jednego z niemieckich „attachés“ wojskowych. Osobistość, którą dzienniki ma-

ją na myśli, nie dała bynajmniej rządowi francuskiemu powodu do zażaleń.

Kalkuta 8. kwietnia. Afgańskie plemię Ghilzai zajęło trakt prowadzący z Kabulu do Kandaharu, dominujący nad pozycją pod Ghuzni. Emir ma nadzieję, iż powiedzie mu się stłumić powstanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zalesienia wydmisk. Z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia przez Radę państwa, przyrzekło ministerstwo rolnictwa dalsze dostarczanie funduszy na ustanowienie sil techniczno-leśnych w tych powiatach galicyjskich, gdzie prowadzone jest zalesienie wydm piaszczystych. Ministerstwo rolnictwa przeznacza na cel powyższy dla powiatów Jaworów i Mościska po 650 zlr. rocznie do roku 1890, dla powiatów Jarosław i Cieszanów po 700 zlr. na taki sam okres czasu, a dla powiatów Tarnobrzeg i Nisko po 1800 zlr. do roku 1890 i po 900 zlr. w następnych trzech latach, tj. do końca roku 1893. Pokrycia właściwych kosztów zalesienia wydmisk i nieużytków przyjęte zostały na fundusz krajowy, a Sejm na tegorocznej sesji uchwalił w tym celu: dla okręgu roboczego Niska na rok 1887 dodatkowo 550 zlr., oraz po 700 zlr. na dalszych sześć lat, dla okręgu roboczego Tarnobrzeg po 650 zlr. na okres czteroletni, dla okręgu Jarosław-Cieszanów na lat 1887 i 1888 dodatkowo po 300 zlr., a na dalsze dwa lata po 450 zlr., wreszcie dla okręgu Jaworowsko-Mościskiego na okres trzyletni dodatkowo po 170 zlr. rocznie.

Lwów dnia 8. kwietnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pazienica	8-20-8-90	8-10-8-66	8-—-8-55	8-60-9-35
Żyto	5-—-6-—-5-—-6-—-	5-—-6-—-5-—-6-—-	5-50-5-80	5-90-6-20
Jęczmień	4-—-6-70	4-—-6-50	4-—-6-50	4-50-7-—-
Gwies	4-—-5-50	4-—-4-75	4-—-4-70	4-50-5-—-
Groch	5-—-8-—-5-—-8-—-	5-—-8-—-5-—-8-—-	5-—-7-50	5-—-8-50
Wyka	4-80-5-40	4-75-5-30	4-—-5-25	5-—-5-65
Rzepak	9-—-—-9-—-—-9-—-—-	9-—-—-9-—-—-9-—-—-	9-—-—-9-—-—-	9-—-—-9-—-—-
Lnianka				
Koniczyn. czer.	80-48	80-47	80-41	80-48
Konicz. biała	35-55	35-50	35-50	35-55
Konicz. szwed.	36-60	36-60	36-60	36-65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, 24-50-25-50
Uspობienie handlu pszenicą więcej ożywione.

Nafta. Wiedeń, 8go kwietnia: 13.— do 13.50;
Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.95
do —.—; na kwiec. 6.10, na sierpień-grudzień 6.50;
Antwerpja na kwiec. 15.50 do —.—; Nowy-York 6.5/8
do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY“

Treść zeszytu za marzec: O rencie gruntowej, przez K. Dłuskiego.—Rzut oka na wielką rewolucję francuską ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień, przez Bolesława Limanowskiego.—Czytelnie ruskie, przez Rusina.—Z Antropologii kryminal-

Lwów, z Izby handlowej

7. kwietnia 1887.

	ptaca	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	206 —	209 50
Kolej lwowako-czerńowiecko-jańska po 2-0 zlr. w. a.	224 —	227 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 300 zlr. w. a.	—	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 80	99 80
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	97 60
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ „	41 —	44 —
Obliggi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 80	6 —
Dukat cesarski	5 94	6 04
Naopleondor	10 94	10 14
Półimperiał	10 35	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	62 20	63 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 8. kwietnia 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.)		
Akcje alpejskie Tawaryjskiego państwa	22 —	22 —
„ węgierskie banku kredytowego	286 25	286 25
„ Banku anglo-włoskiego	107 —	107 25
„ Unienbanku	215 —	214 —
„ Kolei Karola Ludwika	208 30	207 60
„ Kolei północnej	236 75	236 50
„ Kolei południowej (Lombardy)	86 50	86 75
„ Kolei Alpejskiej	181 75	182 —
„ Kolei państwowej	234 70	235 —
„ Kolei Lwów-Czerńowieckiej	225 75	225 25
„ Kolei węgierskiej północno-wschodniej	166 50	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	125 50	125 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	104 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	162 25	162 50
Akcje kolei północno-wschod. (H. B. Kibethal)	125 25	125 —
Losy regulacji Gisy	241 —	240 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	101 30	101 45
Akcje Banku wiedeńskiego	94 50	95 25
Rosyjski rubel papierowy	1 12	1 12 3/4
Losy prawniczone węgierskie	124 25	123 75
Akcje kredytowe	231 75	231 75
Akcje kolei Karola Ludwika	207 60	207 60
Akcje kolei południowej	10 09	10 09
Rubel papierowy	—	—
Berlin, dnia 8. kwietnia 1887 g. 5 min. 35 pop.		
Rosyjski rubel papierowy	178 75	179 25
Akcje austriackie kredytowe	449 50	448 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	160 15	159 85
Akcje kolei południowej (Lombardy)	138 —	138 50
Rotyjsza polska wachomla	55 29	55 35

nej, według Garofalo streściła M. W. — Obrach licyjskie. I. Dzuma, przez Iwana Franko. — Swozdanja literackie. 1) Położenie nasze a ustawa lonizacyjna, przez dra Kalksteina 1887, ocenil B. 2) Die Grundlagen der Karl Marx'schen Kritik der stehenden Volkswirtschaft. Dr. G. Adler 1887. nika. 1) Przegląd spraw krajowych za luty. 2) kraiyny. — Notatki z literatury krajoznawczej.

„Przeгляд Społeczny“ wychodzi w zeszytach miesięcznych, obejmujących 5 do 6 arkuszy drukarzystanie z naszego pisma, zniżamy prenumeratę rok bieżący blisko o połowę, pomimo, iż jednoczo rozszerzamy jego objętość.

Prenumerata wynosi; we Lwowie i na winicy kwartalnie 1 zł., półrocznie 2 zł., rocznie 3 zł. Drukarnia Polska, Lwów, ul. Sobieskiego 1.

Obróńca w sprawach karnych
Dr. Edward Lilien
przeniósł swą kancelarję do domu pod liczbą plac Marjacki.

Dr. A. GOŃKA
po odbyciu specjalnych studiów dentystrycznych w rządach uniwersyteckich dentystrycznych w Berlinie, otworzył

ATELIER DENTYSTYCZNE
przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9-1 i od 3-5.
Wszystkie operacje dentystryczne na żądanie bezboleśnie przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym (Lustgas).
Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc.

Wszelkie Losy rządowe i prywatne
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien
535 dom bankowy i kantor wymiarowy
Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha, w dniu powszednim 30 cent., w niedzielę i święta 15-centów.
WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej Ant. Piotrowskiego w „Narodnym Domu“.
MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy Teatralnej 1. 18. Wstęp wolny.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy
Od 1 Grudnia 1886 r.			
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	7-6	5-59	9-27
Z Podwołoczysk		10-24	3-05
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10-10	2-28
Z Czerniowiec		10-03	3-30
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławoczno			8-39
Z Chyrowa, Stryja i Zwardonia			4-15
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			
Ze Lwowa odchodzą:			
Do Krakowa	8-10	10-44	4-10
Do Podwołoczysk		6-10	10-25
Do Podwołoczysk na Podzamcze		6-23	10-55
Do Czerniowiec		6-20	12-22
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna			11-27
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia			7-00
Do Stryja, Ławoczno			6-10
Przychodzą do Stanisławowa:			
Ze Lwowa			
Odchodzą ze Stanisławowa:			
Do Lwowa			
UWAGA: Godziny oznaczone grubemi literami oznaczają nocną od godziny 6-ej wieczór do 5-59 rano.			

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych pod firmą 860
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.
poleca też materje płócienne i
dreliszki na liberyjne ubrania we
wielkim wyborze po cenie 45 centów
za metr zacząwszy.

Celem możności wykonania na czas wszystkich zamówio-
nych wieńców, przeznaczonych na pogrzeb ś. p.

J. I. Kraszewskiego,

który odbędzie się w dniu 18. kwietnia, podpisany ma zaszczyt uprzejmie prosić o łaskawe rychłe nadesłanie zamówienia na takowy, wraz podaniem koloru i napisu, mającego być na szarfie wydrukowanym.

Ceny wieńców są od zlr. 5 — 15.

Szarfy zaś i druk po cenie kosztu bez doliczania prowizji. —
Wieńce w przeddzień pogrzebu doręczone zostaną pod adresem.

Z wysokim poważaniem
Józef Zamorski.

Adres: Józef Zamorski w Krakowie. Ogród artystyczno-
handlowy ulica Półwie Zwierzyniec 1. 24. B.

Już wyszła

Ustawa o pospolitem ruszeniu

NAKŁADEM
KSIĘGARNI POLSKIEJ
L. K. Bartoszewiczowej
we Lwowie
Cena 40 ct., z przesyłką pocztową
45 centów w. a.

Na ból zębów

wszelkiego rodzaju, jakoteż na wszelkie choroby ust i zębów
w ogóle jest prawdziwa, a sławna w całym świecie
c. k. dentyści nadwornego

Dra Poppa

Anaterynowa woda do zębów i ust
(Wiedeń I. Bognergasse nr. 2)
naj skuteczniejszym środkiem ze wszystkich podobnych środków
na takie cierpienia zalecanym.

Dra Poppa

Proszek na zęby albo Pasta na zęby
utrzymuje zawsze zęby zdrowo i czyste, co jest wielką
korzyścią dla utrzymania żołądka w zdrowiu.

Dra Poppa Plomba do zębów

jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do wypełniania
samemu sobie dziurawych zębów.

Dra Poppa Mydło ziołowe

od 18 lat z najlepszym skutkiem używane na wszelkie wyrzuty
skórne. — Sztuka 35 centów.

Przestrzega się, aby nie kupować fałszywej Wody Anaterynowej, gdyż według analizy zawiera ona szkodliwe zdrowiu domieszki.

Na składzie mają: we **Lwowie:** apt. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beizer, Sklepiński, J. Piepes, J. Wewirowski, H. Blumenfeld, A. Kochanowski, K. Krzyżanowski, Dr. Zarzycki, M. Karczewski, jakoteż Ig. Jahl, parf., H. Leon, parf., J. Hanke, drog., M. Müller galant. — Następnie apteki, droguerje i parfu-
merje w **Winnikach, Gródku, Szczercu, Kulikowie, Komarnie, Zółkwi, Kamionce, Glinianach, Jaworowie, Sądowej-Wiszni, Brodach, Sokalu, Mostach Wielkich, Betzie, Złoczowie, Bóbrce, Tarnopolu, Buczaczu, Horodence, Zaleszczykach, Borszczowie, Husiatynie, Koto-
myzi, Sniatynie, Kutach, Nadwórnie Trembowli, Bohorodczanach, Tysmienicy, Stanisławowie, Dolinie, Rohatynie, Brzeżanach, Droho-
byczu, Samborze, Turce, Przemyśle, Jarosławiu, Radymnie, Luba-
czowie, Rawie, Dobromilu, Sanoku.**

Sród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko pod-
grze i reumatyzmowi okazał
się **najskuteczniejszym**
i **najlepszym** prawdziwy
Pain-Expeller z kotwicą.
Nie jest to żaden środek tajny,
ale preparat ściśle realny, wy-
próbowany przez lekarzy,
który można słusznie jako w zu-
pełności zaufania godny polecić
każdemu choremu. Najlepszym
tego dowodem służy ta okoliczność,
iż wielu chorych, spróbowały
innych pompatycznie wystawia-
nych środków leczniczych
wróciło jednak do Pain-Expelleru.

Przekonali się bowiem przez po-
równanie, iż bóle reumatyczne, jak
łomota członków i t. p., również
ból głowy, zębów, ból w krzyżach
i klucie w boku (kolka) i t. p. od
użycia Pain-Expelleru najprędzej
przechodzą. Niska cena, wynosząca
zależnie od wielkości flaszki 40 ct.,
70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia
nabywanie tegoż i biednym a liczne
pomysłne kuracje dają gwarancję,
iż pieniędzy nie wyrzuci się da-
remnie. Należy się tylko wy-
strzeżać szkodliwych naśladowań
i uważać za prawdziwy jedynie
Pain-Expeller z „kotwicą”. Główny
skład w aptece pod Złotym Lwem
w Pradze, przy placu
Mikołaja (Niklasplatz) 7.
Jest naskładzie prae
w wszystkich
apteekach.)

Folwark Hetmanówka

1/2 mili od Rohatyna, obejmują-
cy 145 morgów pola, łąk i past-
wisk, jest wraz z budynkami go-
spodarczymi za 12,000 zlr. do
sprzedania lub tania do wy-
dzierżawienia. Zgłoszenia przy-
jmuje dr. Hordyński w Rohatynie.
908

Dzielnym agentów
z pierwszorzędni poleceniami do sprzedaży lo-
sów premjowanych i in-
nych efektów poszukuje
za wysoką prowizją
dom bankowy
Henryk Agular
Breslau, Karlstrasse 3.

Do wydzierżawienia

majątek ziemski na Podolu
w najlepszej glebie 900
morgów ornej ziemi, 86 m.
sianorzęci na lat 6-9 lub 12
zaraz albo od 1-go czerwca
1887. z inwentarzem lub
bez. Bliższą wiadomość u-
dzieli kancelarja Wgo Ad-
wokata Dra Tilla Lwów ul.
Jagiellońska 2 902

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA
LITHINY

Sól produktu chemicznego zwa-
nego LITHINĄ w ziarnkach mu-
sujących w wodzie, przygotowana
przez P. Ch. Le Perdiel w Paryżu,
zażyta w małej dozie usuwa natych-
miast złogi zwirowe w moczu czyli
urynian, który właśnie jest przystą
pryczyną wyżej wymienionych sła-
bości. Leczenie Solą Lithiny przy-
mowanej w dozach wskazanych w
prospektach, zastępuje w tych
słabościach z pomysłniejszym i
zupelnym skutkiem użycie wód
mineralnych.

We Lwowie, w aptekach
PP: MIKOLASCHA I WEWIORS-
KIEGO; w Krakowie, PP:
WISZNIEWSKIEGO, REDYKA,
TRACZYŃSKIEGO I SIEDLEC-
KIEGO.

Pracownia sukien damskich

o r a z
szkoła kroju francuskiego

przyjmuje i skutecznie wszelkie za-
mówienia tak miejscowe, jakoteż za-
miejscowe jak najrychlej i po cenach
umiarkowanych.

H. Matkowska i Julia Kraus

ulica Chorążczyzna l. 5. i róg

ulicy Akademickiej. 865

Mączkę kościaną

877
polecą pod zasiewy wiosenne

Fabryka wytworów chemicznych
i nawozowych.

Spółki komandytowej

JULJANA WANGA

we Lwowie

ul. Sykstuska liczb 8.

Dr. Edmund Kowalski

b. lekarz przy szpitalu Krakow-
skim i przy zakładzie wodolecz-
niczym „Fürstenhof“ w Styry.
Rynek 24. ord. 3—5.

Ktoby chciał korzystać z
z Hydroterapii, może kura-
cję odbywać w domu wła-
snym pod moim kierowni-
ctwem. 866

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

GRATIS KAŻDE WINO z wy-
jątkiem szampana, przed kupie-
niem można próbować z powodu
wielkiego zapasu win sprowadzo-
nych od pierwszorzędnych producen-
tów; **cenę znacznie obniżyłem, lecz**
tylko przed świętami. 1 litr.
wybornego Preszburgera 54 ct.
1 flaszka Preszburgera 40 ct. fla-
szka Zieleniaku 50, 60, 75 ct. He-
gelajera wytrawnego 85 ct. Samo-
rodnera 95, 1-20 ct. Maslaczka 1
zhr. 60 ct. Retzera 40 ct. Weidlin-
gera 60 ct. Nusbergera 60 ct.
Klosterburgera 85 ct. Vöslauer
Schlumbergera 85 ct. i wiele in-
nych gatunków. Wódki Hr. Droho-
łowskiego Pomarańczówka 90 ct.
Ratafia i Dereńówka 1 zhr. 10 ct.
własnego napelniania wszystkie sma-
ki flaszka po 30, 35 i 65 ct. **Znako-
mite piwo Pilzneńskie** wystaje flaszka
1/2 litr 16 ct. 1 litr 32 ct. poleca han-
del win i delikatesów **S. Wojcie-
chowski** róg Chorążczyzny; na
provincję pakuje gratis.

Fotominatury pastelowe Stefa-
na Grzywińskiego. Plac Benedyk-
tyński 1. 2. 2131

Ekspedytora zdolnego poszukuje
poczta Skole za wynagrodze-
niem 40 zlr. i pomieszkaniem. 18

Ekspedytor pocztowy kaucjonowa-
ny i rutynowany poszukuje umie-
szczenia. Urząd pocztowy w Brzesku.
17

Folwark 16 kilom. od Lwowa a 4
od gościńca Lwowski - Zółkiew-
skiego obejmujący 125 morg roli z
łąkami z (bsiewem ozimym 3) korcy,
zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia
bezpośrednio pod adresem Ludwik
Stonberg poste restante Kulików. 37

Apteka w Głogowie jest zaraz do
sprzedania. Wiadomość u wła-
ściciela. 34

Parcela 300 kwadr. sążni pod bu-
dowę do sprzedania. Ulica na
Rurach 1. 7. 35

Dwoje małych siostrzek, legitymo-
wanych, ślubne, zdrowe, przy-
stojne szukają na tym świecie mamy,
która łaskawie zechce wziąć sobie je
na zawsze. K. T. Szkoła Ludowa
Zarszyn w Galicji. 2344

Ogródek freblowski z cieni-
stym ogrodem. Zapisy na kurs
letni przyjmuje się w peasonacie

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu
4 tygodni wszelkie następstwa sa-
mogwałtu, jak polucje, osłabienie
męskie i rozpoczynające się cho-
roby nerwów i krzyżów, wszelkie
inne choroby płciowe w naj-
krótszym czasie. Do nabycia fla-
szeczka po 2 zlr. w. a. wraz z
opisem użycia i korespondencją
albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII., Laudong. Nr. 29. 781

Panom i paniom potrzebującym dy-
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela takową z gwarancją po-
żądanego skutku i najściślejszej tajem-
nicy, doświadczony od kilkunastu
lat praktyki 589b

Specjalista lekarz w chorobach
płciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie
sklep p. Underki, jedynie od 12 do
1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecjonalne
listy pod pseudonimem „M. Bielak
Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bez-
względnie i wysyła lekarstwa sekretnie.

Grunt pod budowę, z dom-
kiem murowanym, na bliz-
kiem przedmieściu korzyst-
nie do sprzedania. Objętość
1203 kwadr. sążni, dający
się podzielić na ośm parceli,
lub użytkować dla świeżego po-
wietrza przy ul. Weteranów, róg
Zródlanej. Informacja u właściciela,
Piekarska l. 4. 854

Maryi Bielskiej ul. Ossolińskich
dom księcia Sapięhy. 318-1-30

Zarząd kopalni Kobylany o p.
Krosno poszukuje zdolnych wiert-
aczy, mechaników i kowali, krajo-
wców z dobrymi świadectwami. Zgło-
szenia przyjmuje zarząd kopalni. 27

Sprzedaj kamienicy, ogrodów, pi-
ców, Zielona 59. Warunki tamże.
390

Realność na jednej z głównych
ulic Lwowa przy koleji konnej
położona, składająca się z domu mie-
szkalnego, 87 sążni gruntu fronto-
wego i ogrodu owocowego jest z wol-
nej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomo-
ść ul. Grodecka l. 45. u rząd-
czyni. 405

Rządca gospodarzy, żonaty z księ-
stwą Poznańskiego, który fun-
gował w wzorowych gospodarstwach
tamże, szuka posady. Łaskawe ofe-
rty przysyłać prosi pod adresem O. H.
M. poste restante Kulików. 41

Mieszkania i sklepy

**6, 5, 4, 3 pokoi, po-
mieszkania**
kawalerskie i sklepy z przy-
należnościami wynajmuje **Zarząd**
**realności Emila Bertemilia-
na Brajera.** 1

2 pokoje, niża, kuchnia, balkon 1.
piętro 2 wychody od 1. maja ul.
Pańska 9. l. b. 13

3 pokoje z 2 wychodami, kuchnia
parter ul. Kopernika 24. 38

Sześć pokoi z kuchnią w parterze
Si pokój z kuchnią w suterenie
od 1-go maja do n. jęcia. Ulica Ly-
czakowska l. 70. Wiadomość udziela
p. Ed. Riedl plac Marjacki l. 10.
49

1-2 pokoje, kuchnia, pokój ka-
walerski Zielona 59. 168

Prywatna korespondencja.

Do mojej Stokrótki, Cudnie pię-
kna, prawdziwie jedynie, kochana
Dziecinol! Do Ciebie odnosiły się sło-
wa „Kurjerka“ o których wspominasz
najdroższa M. Ze śliczny prezencik
dozna, doznaje nie tylko dobrego, ale
godnego przyjęcia, musiałas chyba
być pewną, bo nabył trafili nie po-
słałabyś go, takie moje przeświad-
czenie. Dziękuję za niego serdecznie,
bo mi go Twoje piękne serce kazało
posłać.
K. S.

Oliwę do maszyn w różnych gatunkach do każdego użytku

poleca

1791e

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek 1. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

Nowo otworzony
HANDEL DROBIAZGOWY

A. SEDLAK

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego liczbą 9.

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Wszelkie potrzeby do krawieczyzny, haftu i szydełkowania, Roboty na kanwie zaczęte i wykończone, Przybory toaletowe, Instrumenta muzyczne, znakomite struny i części składowe do wszelkich instrumentów w doborowej jakości *po cenach niskich*.

Laskawe zamówienia zamiejscowe pocztą odwrotną skuteczniają się. 909

Dr. Antoni Berger

specjalista chorób skórnych i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysła leki.
Poradnik jego wydanie 3. 1 złr.
Ordynacja domowa od godz. 3—5.
Lwów ul. Karola Lud. 1. 7.
660

Największy i najtańszy

SKŁAD MEBLI

A. LUFT

we Lwowie, we własnym domu

ulica Holicka 1. 7. 832

poleca P. T. Publiczności.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

!!! Na oblewany poniedziałek !!!

poleca Wodę kolońską wraz z koreczkami do skrapiania

Cena 25 i 45 centów. 904

Perfумы różnego rodzaju od 25 ct. do 2 złr.

Szpilki i Baloniki do skrapiania

LABORATORJUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE

ADOLFA POKORNEGO

magistra farmacji — przedtem W. TEPY

we Lwowie, ulica Wałowa liczbą 15.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo służy kującym, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem laskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po: 16 ct. litr. najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam piwo browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa okocimskiego brzewyższajęcego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, taniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacę pewnym browarom po 9 ct. litr. zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskałem 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaż najlepszego wystalego piwa lwowskiego — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się laskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą **Naftula Toepter** właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą.

5111

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie

przy placu Dominikańskim liczbą 1.

utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków:

Towary kolonialne i spożywcze

jako to: Masło dworskie, wędliny litewskie, drób i zwierzyng, słoninę, smalec, mąkę, wino austriackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak, wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolonialnego należące.

Drzewo opałowe bukowe, brzożowe, grabowe, sosnowe; **Węgiel kamienny**. Pieczywo z własnej piekarni wszelkiego rodzaju — sprzedaż w 12 sklepach; wedle cenników w tychże sklepach pomieszczonych; **Mleko, śmietankę i śmietanę** z okolicznych dworów w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej liczbą 72.

Ceny wszystkich pomienionych artykułów znacznie niższe od cen targowych w mieście. 575a

HANDEL KAROLA BAŁLABANA

we Lwowie

ulica Halicka 1. 296 „pod złotym Kogutem“

poleca

Rum z Jamajki bardzo stary 1 flaszka złr. 2.—
Rum z Jamajki Nr. 1. 1 „ „ 1.50
Rum z Jamajki Nr. 2. 1 „ „ 1.20
Rum Demarara 1 „ „ 1.—

Herbatę chińsko-rosyjską
zupełnie świeży transport

Pół kilo. Kongo cesarskiej. złr. 2.—
„ „ Familijnej „ 3.—
„ „ Malange de Moskau. „ 4.—
„ „ Imperial „ 5.—
„ „ oryginalnie opakowana Souchong „ 1.—
„ „ z wysiewek własnych wymienit. „ 1.70

884



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany

w składzie 2005

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorążczyzny 1. 9.

Harmonium i Organy

amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane

najwyższą nagrodą.

HERBATA

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej 1. 11.

poleca wyborną

HERBATE

funt pół kilo po złr. 1.50, 2.50, 2.75, 3.75.

Herbatę w paczkach

po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwornego w Wiedniu. 785

HERBATA

W wielkim wyborze
Obrusy gumowo-ceratowe

ze szlakiem w różnokolorowych deseniach,

Ceraty na meble i stoły

w deseniach szkockich

jakoteż

Podkładki przed umywalnią i chodniki

ceratowe, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)

poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel Żorża.

Wieczorny kurs dla aspirantów do

Jednorocznej służby ochotniczej

Józef Waniczek, c. k. emeryt. kapitan we Lwowie, ulica Akademicka 1. 10.

rozpocznie się 1 maja r. w woj. Zakładzie naukowym

Wapienniki

Ludwika Graeve w Pustomytach

już są w ruchu od dnia 4 kwietnia

Biuro zamówień ulica Zygmuntowska liczbą 7. c.

Juliusz Strzemczyk,

dyrektor i pełnomocnik.